

# Thoreau wciąż potrzebny

Henry D. Thoreau zapewne nie byłby sobie w stanie wyobrazić takich czasów, jak obecne, chyba się też ich nie spodziewał. Czasów ogromnej industrializacji, przeludnienia, szybkiego transportu i obiegu informacji, zagrożeń dla przyrody.

W latach jego życia Concord było odległą miejscowością, daleko za Bostonem. Dziś Concord to trochę sypialnia wielkiego Bostonu, prawie jego dzielnica. Świat się skurczył. Nawet słynny Walden, choć prawie ten sam, co przed ponad półtora wiekiem, ale jednak w innym otoczeniu. Dziś jest mnóstwo ulic, ścieżek spacerowych, jednym słowem: nowoczesności. I wielu ludzi odwiedzających to miejsce. Czyli zupełnie inaczej niż kiedyś.



Henry David Thoreau, ambrotyp, 1861. Z Lewis C. Dawes Collection z Instytutu Thoreau przy Walden Woods

## Zachwył naturą

6 maja mija 150. rocznica śmierci Henry'ego D. Thoreau. Żył krótko, nawet jak na ówczesną miarę, zaledwie 44 lata. Jednak na tyle długo, by przejść do historii jako jeden z tych Amerykanów, na którego do dzisiaj powołuje się wielu ludzi na całym świecie.

To właśnie Thoreau swoimi śmiałymi myślami natchnął wielu do tego, by chronili dziedzictwo przyrodnicze, patrzyli na Naturę inaczej, by dostrzegli jej wartość nieprzeliczalną na pieniądze. Najsłynniejsze wśród obrońców przyrody jego wyznanie – „W dzikości jest przetrwanie świata” – wciąż zapala serca i wyobraźnię wielu do tego, by kochać i bronić przyrody.



Replika chaty Thoreau położona niedaleko parkingów znajdujących się nieopodal plaży nad stawem Walden, styczeń 2012 r. Fot. Anna Patejuk

Jak to się stało, że Thoreau zachwyił się przyrodą?

Na pewno znaczenie miał wpływ starszego brata Johna, który był amatorem ornitologiem. Dzięki niemu Henry dużą część młodości spędził na poznawaniu okolicznych stawów i lasów. Istotną rolę odegrała także lektura eseju Ralpha Waldo Emersona pt. „Natura” (z 1836 r.), w którym autor głosił unikalną na tamte czasy koncepcję, że każdy powinien szukać przynoszącej duchowe spełnienie relacji ze światem przyrody. Poznanie Emersona, który zamieszkał w Concord, a który stał się wzorem dla przyszłego „bakalarza natury”, też musiało być istotne. Po latach to właśnie Emerson zaproponował Henry’emu, aby ten zajął zakupiony przez niego kawałek lasu nad stawem Walden, czym pośrednio przyczynił się do powstania kilku jego dzieł.

## Miłość do przyrody

Dziś nazwisko Thoreau stało się niemal synonimem dwóch kwestii – miłości do Natury oraz bezkompromisowych wartości etycznych. O przyrodzie pisał z takiej perspektywy, że nie można jej nazwać inaczej, jak ekologiczną.



Replika chaty Thoreau położona niedaleko parkingów znajdujących się nieopodal plaży nad stawem Walden, styczeń 2012 r. Fot. Anna Patejuk

Zresztą słowa pisarza mówią same za siebie: *Jakże nieopisanie niewinna i dobroczynna jest Natura – słońce, wiatr i deszcz, lata i zimy ileż dają zdrowia, ileż radości! I tyle mają zrozumienia dla naszego*

*gatunku, że gdyby jakiś człowiek bolał kiedyś nad słuszną sprawą odbiłoby się to na całej Naturze: promienie słońca by zbladły, wiatry szeptałyby litościwie, chmury by płakały deszczem, lasy potraciły liście i w środku lata stałyby okryte żałobą. Czyż mam nie odczuwać porozumienia z ziemią? Czyż sam nie jestem w pewnej części ulepiony z liści i roślin? (w rozdziale „Samotność” z książki „Walden, czyli życie w lesie”).*

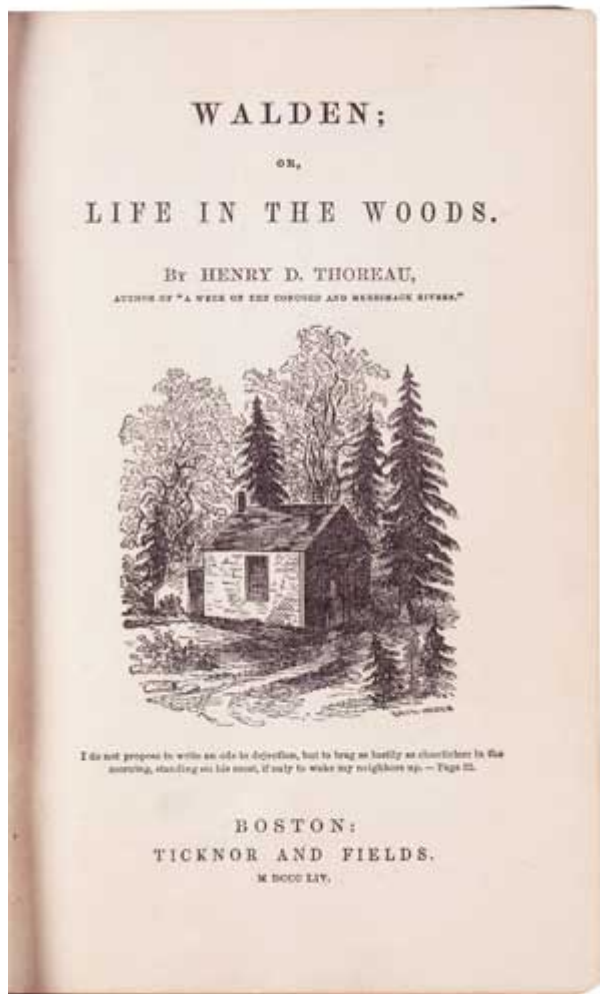


Trzy książki autorstwa Thoreau, w tym dwa egzemplarze „Walden, czyli życie w lesie”, z kolekcji Concord Muzeum. Fot. David Bohl

O Thoreau jakże znamienne wypowiedział się Nathaniel Hawthorne, amerykański pisarz romantyczny, uważany za największego i najbardziej wpływowego twórcę literatury amerykańskiej XIX wieku: *Jest zapalonym i wnikliwym obserwatorem natury - genialnym obserwatorem [...] - a natura w zamian za jego miłość zdaje się go adaptować jako dziecko na specjalnych prawach i odkrywa przed nim tajemnice, które niewielu ludzi ma prawo poznać.* Ta rekomendacja mówi właściwie wszystko.

## **Bogaty w słońce**

Thoreau wierzył, że zrozumienie ludzkich trosk w kontekście Natury pomaga odnaleźć wskazówki mówiące, jak żyć właściwie.



Fragment strony tytułowej „Walden, czyli życie w lesie” z kolekcji Concord Muzeum. Fot. David Bohl

Żył skromnie. Dziś powiedzielibyśmy - nie zachłysnął się konsumpcją, jaka wtedy dzięki rozwojowi przemysłu i handlu wkradała się w życie Amerykanów. Choć żył skromnie, czego kulminacją były ponad 2 lata spędzone nad stawem Walden, gdzie prowadził mini-gospodarstwo, to jednak uważał: *Byłem bogaty, nie w pieniądzu, lecz w pełne słońca godziny i letnie dni, z których czerpałem pełnymi garściami, i nie żałuję, że nie zmarnowałem ich więcej na pracy w warsztacie albo przy nauczycielskim biurku.* Nie zaciągał długów, a zarabiał w taki sposób, by zarabianie pieniędzy nie zajęło miejsca samego życia. Czy dziś tak można żyć? Pewnie tak, ale jest to równie niełatwe, jak w czasach Thoreau.



Grób Thoreau, Wzgórze Pisarzy na cmentarzu „Senna Kotlina” w Concord w Massachusetts. Fot. Herbert Gleason. Dzięki uprzejmości the Walden Woods Project Collection z Instytutu Thoreau

przy Walden Woods

Dzisiejszych miłośników pisarza zdziwi pewnie, jak wiele zalet widział w wędkarstwie i polowaniu. Rybaków, myśliwych i drwali postrzegał jako ludzi będących w bliskich relacjach z samą Naturą, w takich z nią związkach, które często są niedostępne filozofom czy poetom. Ale trzeba tu od razu dodać, że łowiectwo i gospodarka leśna, które znał Thoreau, były inne niż obecnie. Pewnie dzisiaj w sercu Henry'ego pojawiłaby się niejedna wątpliwość, gdyby poznał kulisy polowań i znał skalę zmian, jakich dokonał człowiek swoją aktywnością w lasach.

## Henry inspiracją

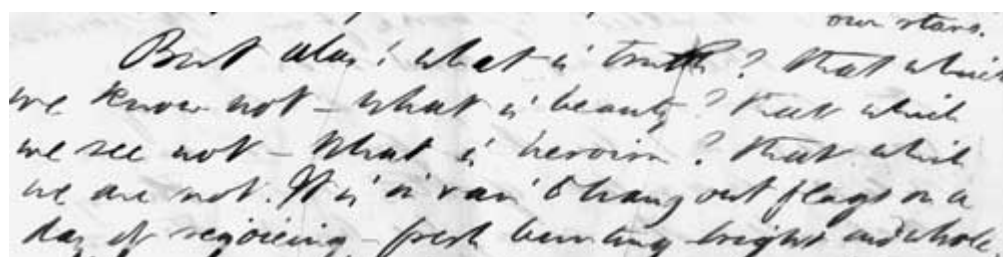
Thoreau stał się inspiracją dla wielu ludzi w różnych czasach. Zainspirował Johna Muira, który zapoczątkował nowoczesny ruch w obronie przyrody, prezydenta Theodore'a Roosevelta, który pomógł sprawić, by ochrona przyrody była zadaniem rządu i państwa, Rachel Carson, autorkę słynnej ekologicznej książki „Cicha wiosna”. Swoją obywatelską postawą wpłynął na Lwa Tołstoja, Mahatmę Gandhiego i Martina Luthera Kinga.



Dzięki wkopanym w ziemię słupom widać, jakie wymiary miała skromna chata Henry'ego Thoreau, styczeń 2012 r. Fot. Anna Patejuk

Wiele zawdzięcza Thoreau współczesny ruch zielonych, któremu wskazał, że troskę przyrodnika o utratę cennych miejsc należy łączyć z przekonaniem, iż w Naturze tkwi świętość. To on zobaczył, być może jako pierwszy, że więzy społeczeństwa i przyrody są nierozzerwalne. Dzięki swojemu szerokiemu spojrzeniu na świat wiedział, że nie ma żadnej luki między człowiekiem a Naturą.

Wreszcie od czasu opublikowania książki-pamiętnika „Walden, czyli życie w lesie” dla wielu obrońców dziczy niepozorny w sumie staw Walden stał się symbolem miejsc, które są cenne i zasługują na ochronę i opiekę.



Fragment tekstu eseju Thoreau pt. „Sir Walter Raleigh”. Dzięki

uprzejmości the Walden Woods Project Collection z Instytutu Thoreau  
przy Walden Woods

Jego słowa pisane o Naturze mówią wszystko: *Natura nie zadaje pytań ani nie udziela odpowiedzi na te pytania, które my, śmiertelnicy stawiamy.* Prawdę mówiąc, wiedział, co pisze. Nasz zachwyty nad Naturą jest spoza świata, w którym dominuje kalkulacja i chłodna analiza. To nie „szkiełko i oko”, ale „czucie i wiara” każą nam kochać dziką przyrodę.

Grzegorz Bożek